

**Piotr Geise**

orcid: 0000-0002-9140-3336

*piotr.geise@gmail.com*

---

**Kronika Bydgoska, 2024**

tom XLV (45), s. 139–150

DOI: 10.34767/KB.2024.45.07

---

## **Nieodgadnione tajemnice ostatnich właścicieli Ostromecka**

**Abstrakt.** Losy i wybory życiowe ostatnich właścicieli Ostromecka, rodziny von Alvensleben mogłyby być kanwą dramatu, w którym tragizm postaci delikatnie przeplatany jest melodramatycznym epizodem, kiedy to była żona Joachima von Alvensleben, aby uwolnić męża (z którym od 20 lat jest rozwiedziona) donosi do władz SS, że jej syn Albrecht (członek SS) nie jest czystej krwi aryjczykiem. Pisze to polska hrabina osiadła w bawarskim mieście Oberstdorf. To tylko jeden drobny przykład z historii rodu von Alvensleben, gdyż ich życie nie należało do łatwych. Brak wyczerpujących i rzetelnych opracowań sprawia, że pewnie nigdy nie będzie możliwe poznanie motywacji, którymi kierowali się ostatni władarze Ostromecka. Na razie, niestety, jest więcej pytań bez odpowiedzi. Należy ubolewać, że rodzina von Alvensleben nie doczekała się gruntownej monografii. Niniejszy materiał to tylko próba usystematyzowania dostępnych informacji połączona z zasygnalizowaniem niecisłości odnośnie faktów z życia ostatnich zarządców Ostromecka.

**Słowa kluczowe:** Ostromecko, Oberstdorf, Joachim von Alvensleben, Ludolf von Alvensleben, Albrecht von Alvensleben, Katarzyna Bnińska

### **The inscrutable mysteries of the last owners of Ostromecko**

**Abstract.** The fates and life choices of the last owners of Ostromecko, the von Alvensleben family, could be the plot of a drama, in which the tragedy of people intertwines delicately with a melodramatic episode, when the former wife of Joachim von Alvensleben, in order to free her husband (whom she divorced 20 years before), reports to the SS that her son Albrecht (a member of the SS) is not purely Aryan. It was written by a Polish countess who settled down in the Bavarian city of Oberstdorf. It is only one, small example

from the history of the von Alvensleben family, which did not have an easy life. The lack of sufficient and reliable studies makes that we will probably never know the motifs guiding the last owners of Ostromecko. For now, there is more questions than answers. It is a pity that no detailed monography was written about the von Alvensleben family. This article is only an attempt to systematize information that is available, combined with signaling discrepancies regarding the facts from the life of the last administrators of Ostromecko.

**keywords:** Ostromecko, Oberstdorf, Joachim von Alvensleben, Ludolf von Alvensleben, Albrecht von Alvensleben, Katarzyna Bnińska

Z reguły przy okazji rekapitulacji kryminalnych zdarzeń używa się prawdziwego, acz nieopozbawionego elementu banalności stwierdzenia, że jakaś osoba znalazła się w nieodpowiednim momencie w niewłaściwym miejscu. Analizując losy i wybory życiowe Joachima i Ludolfa von Alvensleben można stwierdzić, że urodzili się oni w niewłaściwym czasie i jako właściciele Ostromecka znaleźli się w niewłaściwym miejscu. Ostromecko, leżące praktycznie za granicami administracyjnymi Bydgoszczy (4 km), od początku tego wieku stara się żyć swoim lekko letniskowym życiem połączonym z przejawami działalności kulturalnej (koncerty, wystawy). To wszystko dzieje się w miejscu, które ma swoją tajemniczą, do końca niepoznaną historię i swoją wyjątkową tożsamość. W teraźniejszości składa się na nią bogactwo kulturowe, jak na przykład prezentowana tam kolekcja fortepianów, którą zainicjował dyrektor Filharmonii Pomorskiej Andrzej Szwalbe. Niniejsze rozważania są próbą postawienia pytań, które nigdy nie zostały zadane przez osoby piszące na temat historii Ostromecka. Autor jako czytelnik dostępnej literatury, na jej podstawie dokonuje oceny faktów, o których wspomina się w publikacjach dotyczących ostatnich właścicieli Ostromecka. Daleka mu jest perspektywa śledczego, który za wszelką cenę chce poznać intencje osób piszących na wspomniany temat<sup>1</sup>.

Z przyczyn oczywistych, po przeszło osiemdziesięciu latach od działań wojennych nie sposób dotrzeć do właścicieli majątku Ostromecko. Przy założeniu, że jedyna córka Ludolfa von Alvenslebena urodzona w 1939 r. żyje, jest ona osobą w sędziwym wieku i nie wiadomo w jakiej kondycji psychofizycznej.

---

1 Podobną perspektywę wybrał autor przy okazji pisania pracy doktorskiej, w której analizował niemieckie przewodniki turystyczne o Polsce, czyli postawę czytelnika lub nabywcy takiegoż przewodnika na niemieckim rynku wydawniczym. Czytelnik czy też klient księgarni nie zaprzęta sobie głowy tym, jakie intencje kierowały autorami tychże przewodników.

## Kilka uwag o Ostromecku

Ostromecko to wieś licząca niespełna 1000 mieszkańców, choć ostatni polski właściciel, na krótko przed I rozbiorem, marzył, aby Ostromecko stało się miastem. Rozpoczął on nawet budowę budynku, który miał w jego zamierzeniach pełnić funkcję ratusza (budynek nigdy nie został ukończony, a na jego miejscu wzniesiono w XIX w. Pałac Nowy). Ostromecko może chciałoby przekształcić się w wieś letniskową dla wypoczywających tam bydgoszczan, ale, by osiągnąć ten cel, musi upłynąć pewnie jeszcze trochę czasu. Nie jest to lokalizacja podobna do położenia Osieleska, które w ostatnich dwóch dekadach stało się bardzo popularne wśród bogatych bydgoszczan. Ostromecko leży po drugiej stronie Wisły i cały czas jest postrzegane jako wieś znajdująca się na uboczu, z dala od miejsc, gdzie lokują swe zakłady pracy przeróżni inwestorzy. Do tego trzeba dodać dostępność komunikacyjną z Bydgoszczą lub chociażby z Fordonem oraz istniejące we wsi i gminie zaplecze usługowo-komercyjne.

Biorąc pod uwagę, że niniejsza publikacja nie skupia się na walorach przyrodniczych i architektonicznych Ostromecka, autor zdecydował się na przedstawienie głównych założeń zespołu parkowo-pałacowego. Historia powstania i przebudowy dwóch pałaców, opisana z detalami, była już przedmiotem wcześniejszych prac (np. Sucharska 1990, Kaja 2002, Raszeja 2002, Świetlik 2015, Świetlik 2020). Dla myśli przewodniej tych rozważań istotne jest przyjrzenie się losom tego miejsca od XIX w. Ostromecko kojarzone jest przede wszystkim dzięki zespołowi pałacowo-parkowemu, w skład którego wchodzi, poza parkiem o pow. 38 ha, w którym zachowały się nasadzenia drzew z XIX w., dwa budynki: mniejszy zwany Pałacem Starym oraz większy i młodszy, czyli Pałac Nowy.

Barokowy Pałac Stary pochodzi z połowy XVIII w., z kolei pochodzący z I połowy XIX w. Pałac Nowy ma charakter neoklasycystyczny i czasem nazywany jest Pałacem Schönborn, co nie jest bez znaczenia dla opisywanej tu historii. Na przełomie XIX/XX w. budynek ten wzbogacił się o dwupiętrowe skrzydło, salę balową oraz neorenesansowe i neobarokowe tarasy widokowe. Pałac Nowy to dziełstwo kupca pochodzącego z Grudziądza – Jakuba Martina Schönborna, którego ród ma swe korzenie w Czechach. Pałac Nowy został zaprojektowany przez berlińską pracownię architektoniczną Karla Friedricha Schinkla (Schinkel zaliczany jest obecnie do wybitnych architektów miejskich doby klasycyzmu, który wywarł duży wpływ na XIX-wieczny wizerunek Berlina).

## Od rodziny Schönborn do von Alvensleben

Jakub Schönborn inwestował w majątki ziemskie, a potomkowie rodziny Schönborn byli fundatorami miejscowego kościoła ewangelickiego, w którym

później został ochrzczony ostatni właściciel Ostromecka, Joachim von Alvensleben. Świątynia została zburzona w roku 1957. Nie ma również śladu po cmentarzu ewangelickim, który popadł w ruinę, gdy wyjechali ewangelicy mieszkańcy Ostromecka. W 1873 r. Marta Schönborn wyszła za mąż za pochodzącego z Saksonii-Anhalt Albrechta von Alvenslebena, który wywodził się z linii sięgającej połowy XVI w. Jej założycielem był Gebhard Johann I (familie-von-alvensleben.de).

Alvensleben to stary, niemiecki ród książęcy, którego początki sięgają średniowiecza. Już w początkach jego istnienia zaczynają się pierwsze podziały wśród Alvenslebenów. W języku niemieckim funkcjonuje oznaczenie na odnogę linii rodu – „gniazdo”. Wynika to z faktu, że każda odnoga, każda linia wywodząca się z głównego „pnia” dysponowała dobrami ziemskimi i mniej lub bardziej okazałymi rezydencjami, czyli właśnie owym „gniazdem”. Poza tym, co też jest istotne dla zachowania przejrzystości logicznej tego wywodu, imię Ludolf to staroniemieckie imię często nadawane w rodzinach książęcych, czasem nosili je zarówno ojciec, jak i syn (nie ma ono nic wspólnego z Ludwigiem!). Warto tu też nadmienić, że pośród Alvenslebenów (różnych linii) na przestrzeni wieków byli biskupi, członkowie zakonu joannitów, prawnicy, naukowcy, zawodowi wojskowi, jak również zwolennicy Adolfa Hitlera. Co ciekawe, na stronie rodu nie ma żadnych informacji odnośnie przedstawicieli odnogi z Ostromecka (na stronie rodu w zakładce *byłe rezydencje* jest wzmianka o Ostromecku, ale bez głębszego wchodzenia w szczegóły odnośnie przedstawicieli tej linii, która zarządzała Ostromeckiem i kilku innymi dobrami ziemskimi – familie-von-alvensleben.de). W galerii postaci jest tylko Ludolf Hermann (Bubi), niespokrewniony z Ludolfem z Ostromecka, ale to ten sam Ludolf, który na początku wojny był odpowiedzialny za śmierć Polaków w fordońskiej Dolinie Śmierci. W pierwszych dniach wojny pojawił się on w Ostromecku wraz z Albrechtem, synem Joachima, i doprowadził do wywiezienia Joachima do obozu w Dachau. Ludolf ten w polskich opracowaniach funkcjonuje jako Ludolf z Płutowa, choć niektórzy autorzy (Sucharska 1990, Świetlik 2020) przypisują mu błędną datę urodzin. Był on rówieśnikiem Ludolfa z Ostromecka – obaj urodzili się w 1910 r.

## **Życiowe wybory von Alvenslebenów i tego konsekwencje**

Dla przejrzystości wywodu w dalszej części rekapitulacji losów ostatnich właścicieli Ostromecka będę się odwoływał do dwóch publikacji (Sucharska 1990, Świetlik 2020) i tylko w przypadku rozbieżności w podawaniu faktów będzie przywołany autor. Sporadycznie powołuję się na pozycję Raszeji (2002). Albrecht von Alvensleben był ojcem ostatniego właściciela Ostromecka, czyli Joachima von Alvenslebena i dziadkiem Ludolfa von Alvenslebena. Albrecht von Alvensleben

w wyniku małżeństwa z Marthą von Schönborn dostał od cesarza tytuł hrabiowski, dzięki temu małżeństwu ta odnoga Alvenslebenów miała prawo do posługiwania się hrabiowskim *von*. Od początku XIX w. Ostromecko należało do von Schönborn, którzy zainwestowali w gorzelnię i budowę spichlerza. Inwestycje kontynuował też później Albrecht von Alvensleben, który ostatnie swoje lata spędził w Erxleben. Tam jego niemiecka odnoga miała posiadłość ziemską. Jego najstarszy syn Joachim przejął Ostromecko wraz z kilkoma innymi majątkami ziemskimi w 1915 r. (po śmierci matki, jego ojciec – Albrecht – zmarł w 1907 r.). W czasie I wojny światowej Joachim służył w pruskim wojsku. Miał sześcioro rodzeństwa: Frederikę, Albrechta, Marie, Gebharda, Elizabeth i Ludolfa, który stał się później właścicielem Cichoradza, gdzie zajmował się rolnictwem (na krótko przed II wojną światową jako przeciwnik hitleryzmu wyjechał do Szwajcarii). Z kolei Albrecht Udo to gospodarz dóbr Erxleben II, a Gebhard dóbr w Głuchowie, był on dowódcą Selbstschutzu w Chełmży. W 1908 r. Joachim ożenił się z hrabiną Katarzyną Bnińską (w Londynie?!, co do miejsca zaślubin nie ma pewności, każdy z dwóch autorów pisze inaczej – raz podając Londyn, raz w ogóle nie podając miejsca ślubu). Tu pojawiają się nieścisłości w podawaniu faktów. Świetlik pisze, że przed ślubem para była w Argentynie, gdzie Bnińska miała romans, z kolei Sucharska podaje, że podczas pobytu w Argentynie na farmie Joachim poznaje Bnińską. Nie wyjaśnia przy tym, co tam miałyby robić polska hrabina i nie wspomina też o znajomości Bnińskiej z Argentyńczykiem, której owocem było pojawienie się na świecie w 1908 r. jej syna Albrechta. Ten szczegół nie jest może bardzo istotny, ale ma znaczenie dla brunatnej kariery Albrechta w czasie II wojny światowej. W 1910 r. w Ostromecku przychodzi na świat Ludolf. Małżeństwo Joachima z hrabiną Bnińską kończy się rozwodem w 1921 r. Bnińska po krótkim pobycie w Sopocie udaje się do Oberstdorfu, gdzie mieszka do końca swego życia (1969 r.). Joachim w międzywojniu ożenił się ponownie z Węgierką, Gizelą von Kaszonyi. Małżeństwo nietrwało długo i również zakończyło się rozwodem. W tym samym czasie Ludolf odbył służbę w polskim wojsku; przed wybuchem wojny miał stopień kaprała 69 Pułku Strzelców Gnieźnieńskich. W 1938 r. ożenił się z Mimosą Klitzing, pół-Niemką pół-Jawajką (lub Niemką; nie ma pewności, bo autorzy podają różne pochodzenie tej osoby), której rodzice byli kolonistami na Jawie. Wybuch wojny zastał go u matki w Oberstdorfie. Dzięki kontaktom żony otrzymał włoską wizę. Wyjechał do Włoch, gdzie się ukrywał. Później w Rzymie wstąpił do armii Andersa i walczył pod Monte Cassino. Po rozwodzie w 1952 r. od razu ożenił się w Londynie ze szwajcarską tenisistką Violetta Rigolet, której matka pochodziła z okolic Przemyśla. Świetlik podaje, że po śmierci drugiej żony Ludolf ożenił się po raz trzeci z (Niemką?) Marion Delleske. Sucharska pomija informację

o jego ostatnim małżeństwie. Od 1956 r. Ludolf prowadził w Oberstdorfie pensjonat, którym wcześniej zarządzała jego matka. W latach 90. gościł dwa razy w Ostromecku (1990 i 1996), jednak nie dożył renowacji zabudowań pałacowych. Sucharska podaje informację, że pod koniec lat 40. Ludolf wraz z ojcem składają wniosek o przyznanie niemieckiego obywatelstwa. Pewnie było to podyktowane ówczesną sytuacją polityczną i zorientowaniem się, że powrót do powojennej Polski i Ostromecka nie będzie możliwy. Poza tym autorka nie pisze, że to najpewniej miało to miejsce w Oberstdorfie.

Albrecht i Ludolf po rocznej nauce w niemieckiej, prywatnej szkole w Bydgoszczy pobierają prywatne lekcje w Ostromecku. Miało to miejsce w 1920 r., na krótko przed włączeniem Bydgoszczy i okolic w granice Polski. Sucharska nie wyjaśnia, w jakim języku było prowadzone to prywatne nauczanie w Ostromecku, z kolei Świetlik tłumaczy powód przerwania nauki w Bydgoszczy panującym tam rygorem i dyscypliną. Joachim po zakończeniu I wojny pozbywa się farmy w Argentynie. Po roku 1920, kiedy Bydgoszcz i okoliczne tereny znalazły się w granicach II Rzeczypospolitej, przyjmuje obywatelstwo polskie. Nikt (i to nie tylko wspomniani autorzy) z opisujących ród von Alvenslebenów nie zadaje sobie trudu, aby wyjaśnić czytelnikom powód tej decyzji. Wszak Joachim wpierw posłał dzieci do niemieckiego prywatnego gimnazjum, służył w pruskim wojsku, a potem następuje zmiana o 180 stopni. Można się zastanawiać (choć rzetelne analizy powinny być pozbawione przypuszczeń), czy może miały na to wpływ wojenne przeżycia i doświadczenia, czy też może fakt zmiany granic i związane z tym wyjazdy Niemców mieszkających dotychczas na tym terenie i na terenie pozostałych dóbr ziemskich do niego należących (wszystko po tej samej stronie Wisły w kierunku Chełmna i Grudziądza). Sucharska twierdzi, że przed napisaniem swej książki spotkała się z Ludolfem w Oberstdorfie. Miał on wtedy niespełna 80 lat i był później jeszcze za swego życia dwa razy w Ostromecku. Dziwi brak takiego pytania, które by dało wskazówkę do zrozumienia podejmowanych decyzji zarówno przez Joachima, jak i przez jego syna Ludolfa. W książce (Sucharska 1990) próżno szukać odpowiedzi na to, jak i na wiele innych ważnych pytań, które z dzisiejszej perspektywy pozwoliłyby zgłębić zawilości postępowania ojca (Joachim) i syna (Ludolf) von Alvenslebenów, a także postępowania pasierba Albrechta. Zarówno Świetlik, jak i Sucharska, opisując właścicieli Ostromecka wspominają o zaangażowaniu się Joachima w działania propolskie (pomnik w Ostromecku w 10-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości, zaangażowanie finansowe w działalność miejscowego klubu sportowego i Towarzystwa Strzelec). Dla obu autorów są to fakty wskazujące na to, że Joachim czuł się Polakiem, nie podają jednak w ogóle uzasadnienia i motywacji takiego osądu. Teza ta – moim

zdaniem – jest po prostu na wyrost. Podobnie przedstawia się sprawa z opisem aktywności Ludolfa w międzywojniu. W latach 20. pomagał ojcu w administrowaniu Ostromeckiem (nikt nie pisze, czy również innymi dobrami ziemskimi należącymi do von Alvenslebenów). Świetlik podaje, że tuż przed wybuchem wojny pojechał razem z żoną do Oberstdorfu, gdzie jego matka prowadziła pensjonat Villa Arossa, tam zastał ich wybuch wojny. Z kolei Sucharska, pisząc książkę z tezą (Joachim i Ludolf, a szczególnie ten ostatni, czuli się Polakami) podaje, że Ludolf wiosną 1939 r. pojechał do matki, aby podreperować zdrowie po zapaleniu płucnej, którego nabawił się zimą w Zakopanem (żona dojechała później). Nikt z autorów nie wspomina o córce, która urodziła się w 1939 r., ale czy przed wojną czy po jej wybuchu tego się nie sposób dowiedzieć.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden – mniej znany – wymiar aktywności Ludolfa. Tu też w opisie pojawia się przynajmniej nieścisłość. Otóż Świetlik wspomina, że założył on klub automobilowy i z bratem zdobywali medale w wyścigach motocyklowych. Autor nie podaje daty powstania tego klubu (poza tym Albrecht był jego bratem przyrodnim – mieli innych biologicznych ojców). Wystarczyło zapoznać się z artykułem Stypy (1999; włożył on ogrom pracy, aby dokonać takiej kwerendy źródłowej, która złożyła się na bibliografię artykułu). Z bardzo wnikliwej analizy autora można się dużo dowiedzieć na temat rozwoju sportu samochodowego i motorowego w międzywojennej Bydgoszczy. Wyniki dokładnego badania, na pozór skierowane dla wąskiego grona miłośników rajdów samochodowych i motocyklowych – można też tu wykorzystać. Pośród wielu dat i nazwisk ówczesnych zawodników znajdujemy informacje dotyczące wymiaru społeczno-kulturowego, czyli np. powstanie Automobilklubu w Bydgoszczy jako oddziału poznańskiego Automobilklubu, zmian przeprowadzania rajdów i zawodów samochodowych oraz motocyklowych w latach poprzedzających wybuch II wojny (miały charakter bardziej wojskowy, militarny i samoobronny). Stypa zwraca też uwagę na techniczne różnice w rozgrywaniu zawodów żużlowych, które pierwotnie zaczynały się od dobiegania zawodników do maszyn będących w spoczynku, ich odpalenia i ścigania się. To co jest istotne dla tych przemyśleń, to to, że w Bydgoszczy od 1928 r. działał Automobilklub Pomorski powstały na bazie Wielkopolskiego Klubu Automobilistów i Motocyklistów z Poznania. Autor (1999) w swym omówieniu wspomina kilkakrotnie o Ludolfie von Alvenslebenie, choćby przy okazji zdobycia przez niego Tytułu Mistrza Pomorza w 1928 r. na zawodach pod Grudziądzem. W tym czasie Ludolf reprezentował Klub Motocyklistów Bydgoszcz, który wyewoluował z poznańskiego Automobilklubu. Stypa podkreśla, że Ludolf von Alvensleben pod koniec lat 20. i na początku 30. należał do czołówki zawodników Klubu Motocyklistów Bydgoszcz. W roku 1933 zdobył swój

jedyny tytuł Szosowego Motocyklowego Mistrza Polski. Od roku 1934 w sporcie motorowym, ze względu na sytuację w Niemczech, coraz bardziej widoczne jest zaangażowanie wojska. Skutkowało to pojawieniem się nowych konkurencji podczas rajdów (sztafety motocyklowe), a zawody kończyły się strzelaniem. Stypa wymienia też inne osiągnięcia Ludolfa, który w 1929 r. reprezentował Polskę na Grand Prix Międzynarodowej Federacji Klubów Motocyklowych w Barcelonie, a w następnym roku odniósł zwycięstwo w rajdzie z okazji „Cudu nad Wisłą” oraz zajął 2 miejsce we lwowskim wyścigu na szosie. Prócz tego od początku lat 30. Ludolf von Alvensleben był członkiem komisji sportowej Klubu Motocyklistów Bydgoszcz. Stypa, powołując się na relacje prasowe z 1931 r. zamieszczone w „Przeglądzie Sportowym”, wspomina także, że jest tam fotografia zawodnika z podpisem „Albrecht Alvensleben Mistrz W. M. Gdańska”. To potwierdzałoby fakt zaangażowania się w zawody motorowe również drugiego z braci, ale organizowane przez Wolne Miasto Gdańsk. Czytelnik (nie tylko z artykułów autorstwa wymienionych dwojga badaczy) może poznać następujące fakty:

- romans Bnińskiej podczas pobytu na farmie Joachima w Argentynie najpewniej ma miejsce podczas ich podróży poślubnej do tego południowoamerykańskiego kraju;
- Joachim na mocy wcześniejszych ustaleń zostaje spadkobiercą i tym samym zarządcą Ostromecka i pozostałych dóbr ziemskich;
- dwaj synowie (nie ma informacji o tym, kiedy Albrecht zostaje usynowiony) przez rok pobierają naukę w niemieckiej szkole; ale brak informacji, w jakim języku i jak długo trwa późniejsza nauka (nie wiadomo w sumie jakie ostatecznie obaj mieli wykształcenie);
- Joachim służy w pruskiej armii podczas I wojny światowej;
- Joachim po zmianie granic (1920 r.) przyjmuje polskie obywatelstwo, angażuje się w działalność polskich stowarzyszeń i w polskie inicjatywy;
- Ludolf administruje Ostromeckiem (ale czy też innymi majątkami ziemskimi von Alvensleben?!);
- Ludolf od końca lat 20. reprezentuje Klub Motocyklistów Bydgoszcz.

## **Albrecht von Alvensleben**

Wyodrębnienie opisu tej niezbyt pozytywnej osoby nie wynika z doniosłości jej dokonań – wręcz przeciwnie. W opracowaniach dotyczących von Alvenslebenów i Ostromecka jest bardzo mało informacji na jego temat. Świetlik co prawda wspomina o romansie Bnińskiej w Argentynie, ale Sucharskiej przychodzi to z trudem. Dopiero przy okazji wzmianki o małżeństwie Albrechta z Dagmarą Kries ze Sławkowa (pow. toruński), które miało miejsce w 1936 r., autorka podaje,



że w majątku jego teścia spotykali się niemieccy faszyci (Selbstschutz). Żaden z autorów nie opisuje, czym Albrecht zajmował się w międzywojniu. Tylko Stypa (1999) informuje, że w 1931 r. w ówczesnej gazecie sportowej opublikowano zdjęcie Albrechta, który startował w wyścigach żużlowych organizowanych przez Wolne Miasto Gdańsk. Poza tym nic więcej nie wiadomo, a może to był występ incydentalny? Jedno zdjęcie i brak innych informacji na temat żużlowej aktywności Albrechta może skłaniać do refleksji, iż nie był to zawodnik z dużymi osiągnięciami na tym polu sportowym. Sucharska i Świetlik wspominają, że w latach 30. procesował się z Joachimem (swym ojczymem) odnośnie wydziedziczenia Ludolfa z prawa do objęcia Ostromecka. Albrecht jako starszy syn miałby prawo do majątku, ale Joachim nie był jego biologicznym ojcem. Nie ma też nigdzie informacji, kiedy i czy w ogóle doszło do formalnego usynowienia Albrechta przez Joachima. Autorzy podają też sprzeczne informacje na temat biologicznego ojca Albrechta – miał to być argentyński nauczyciel pochodzenia hiszpańskiego lub (co nie jest przez żadnego z autorów dowiedzione!) Argentyńczyk, który miał być hiszpańskim Żydem (w domyśle Żydem sefardyjskim, bo ci od wieków zamieszkiwali Hiszpanię). Na podstawie wspomnianych tekstów Albrecht objawia się jako osoba, która 3.09.1939 r. wraz z Ludolfem von Alvenslebenem, znanym jako Ludolf z Płutowa, wkracza do Ostromecka. Obaj są odpowiedzialni za to, że Joachim trafia do KZ Dachau, a później do KZ Buchenwald. Ludolf z Płutowa nie był skoligacony z linią dziadka Albrechta, też zresztą Albrechtem, który wywodził się z linii w Erxleben w Saksonii-Anhalt. Na dodatek Ludolf z Płutowa był równolatkiem Ludolfa z Ostromecka i co mniej rzetelni autorzy (pomijając osobę, która ukryła się pod pseudonimem Kur, bo w tym przypadku można domniemywać celowe przypisanie „zasług” w postaci wysłania mieszkańców na śmierć do fordońskiej Doliny Śmierci Ludolfowi z Ostromecka) mylili i nie rozróżniali obu Ludolfów, których poza imieniem i nazwiskiem nic nie łączyło. Albrecht brał udział w morderstwach mieszkańców Ostromecka, jego oddział zamordował przeszło 60 mieszkańców gminy. Później ewakuował się z żoną i dziećmi. Do śmierci (1965 r.) mieszkał w niemieckim Celle. Po wojnie Sąd Okręgowy w Toruniu wydał na niego wyrok (zaoczny) kary śmierci. Niestety, z dostępnych materiałów nie sposób się dowiedzieć, czy miał jakiś kontakt ze swoim ojczymem i bratem przyrodnym (teoretycznie, nawet po ostatecznym podziale Niemiec i wybudowaniu muru berlińskiego w 1961 r., byłoby to możliwe, gdyż Celle leży w Dolnej Saksonii, a Oberstdorf w Bawarii). Matka Albrechta (Katarzyna Bnińska), na wieść o osadzeniu jej byłego męża Joachima w Dachau, donosi do władz w Berlinie, że Albrecht von Alvensleben, członek SS nie jest pełnej krwi aryjczykiem. Pisze to polska hrabina mieszkająca

w bawarskim Oberstdorfie. Nie wnikając w motywacje jej działania względem rozwiedzionego z nią od 20 lat męża, przynosi to zamierzony skutek. Albrecht zostaje pozbawiony stopni i wyrzucony z SS. Trafia na front wschodni, gdzie już nie robi żadnej wojskowej kariery.

## Konkluzje

Analizując literaturę dotyczącą historii właścicieli Ostromecka, można zauważyć pewien paradoks. Okres działalności Joachima von Alvensleben, tj. czas od 1915 r., kiedy formalnie po śmierci matki przejmuje on Ostromecko i kilka innych włości, a zwłaszcza jego syna Ludolfa oraz pasierba Albrechta, jest traktowany nad wyraz wybiórczo lub opisywany poprzez narrację z tezą. Szczególnie dotyczy to losów Ludolfa. Trzeba jednak przyznać, że zarówno Joachim, jak i jego syn Ludolf prowadzili bogate życie rodzinne, na które – od dwudziestolecia międzywojennego – wpływ miała też brutalnie dynamiczna sytuacja polityczna.

Nierzetelność autorów, połączona z pewną dozą nonszalancji i imaginacji sprawia, że losy rodziny von Alvensleben nie mają szans na rzetelną dokumentację. Wielka szkoda! Niefrasobliwość praktycznie wszystkich autorów zajmujących się historią Ostromecka i von Alvenslebenów od II połowy XIX w. powoduje, że mylnie dopasowywano fakty do osób. Zbrodniarza z Płutowa i rolnika z Cichoradza łączy tylko to samo (pierwsze) imię i nazwisko rodowe – miejscowości leżą co prawda blisko siebie, co mniej wnikliwego autora mogło doprowadzić do mylnego wniosku i spowodować zatarcie się granic dóbr poszczególnych właścicieli o tym samym imieniu. Na dodatek Ludolf z Cichoradza był antyfaszystą w przeciwieństwie do Ludolfa z Płutowa, czynnie zaangażowanego po stronie ideologii faszystowskiej. Do czasu wydania przez Annę Sucharską w 1990 r. publikacji „Czas jak strumień [...] Z dziejów Ostromecka” jedyną książką o właścicielach tej posiadłości była publikacja Tadeusza Kura (pseud.) z 1975 r. pt. „Trzy srebrne róże znaczą szlak zbrodni”, wydana przez Wyd. Ministerstwa Obrony Narodowej. Książka Kura, pisana z tezą i na zamówienie polityczne czy wręcz propagandowe, zawiera wiele nieścisłości i zafałszowań prawdy historycznej. Z oczywistych powodów była ona ówczesnie naginana do obowiązującej wykładni politycznej, nie tylko w odniesieniu do relacji polsko-zachodniemieckich, ale przede wszystkim w odniesieniu do byłych niemieckich właścicieli ziemskich na terenach, które po roku 1945 znalazły się w granicach Polski. Język paszkwilu Kura jako żywo przypomina publikacje wydawane w tamtym czasie, i jeszcze w latach 80., przez wydawnictwa ziomkowskie na terenie RFN, z tą tylko różnicą, że powstały one w dwóch odmiennych językach. Ich wydźwięk jest jednak taki sam – pełen jadu, nienawiści i przemilczenia faktów.

Pozycja Sucharskiej nie jest pozbawiona wad. Widać dysproporcje w akcentowaniu treści związanych z architekturą obu pałaców, a opisem życia ich właścicieli. Opisy pałaców zajmują ok. 75% objętości tekstu, a pozostała część to właściwie streszczenie życia Joachima, jego żony i Ludolfa. Niestety, jest to książka z tezą: Joachim i Ludolf byli Polakami. Nawet jeżeli czuli się nimi do 1939 r., to nikt nie podjął się analizy ich wyborów życiowych, nikt tego nie zbadał i nie zgłębił źródeł takiego postępowania. Życie ludzi w dwudziestolecu na granicznych terenach, gdzie przeplatały się losy polskich i niemieckich mieszkańców, to bardzo ciekawy – ale też trudny i wymagający – temat. Wystarczy wspomnieć casus Świącickiego, który został „odkryty” na początku tego wieku dzięki kamienicom jego autorstwa. Nikt nie zwrócił uwagi na fakt, że był to dobrze prosperujący pruski architekt, który dziś zostałby prawdopodobnie nazwany deweloperem. Stawiał bowiem kamienice na należących do niego działkach, które następnie sprzedawał lub wynajmował. Poza tym dużej części autorów, którzy pisali o Świącickim, umknął fakt, że pojechał adoptować dziecko z berlińskiego sierocińca, choć w ówczesnym Brombergu nie było trudno o adopcję. Ponadto, jak się okazało w ostatnich latach życia, sam zniemczył swoje nazwisko.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że odnośnie włodarzy Ostromecka – von Alvenslebenów, pozostanie pewnie na zawsze bardzo dużo pytań bez odpowiedzi. Choćby takie przykładowe:

- W jakim języku porozumiewali się Joachim i Ludolf między sobą, z mieszkańcami Ostromecka i w sytuacjach służbowych?
- Co skłoniło Joachima i Ludolfa do opowiedzenia się po polskiej stronie?
- Od kiedy Albrecht zaczął faszyzować?
- Jak wyglądały powojenne relacje między Joachimem i jego byłą żoną, Katarzyną Bnińską oraz jego drugą żoną?
- Czy Albrecht miał po wojnie kontakt z Ludolfem i Joachimem?

Nie można zaprzeczyć, że losy i wybory życiowe ostatnich właścicieli Ostromecka to nie tylko materiał na obszerną monografię, ale też przykład skomplikowanego życia ojca, syna, pasierba oraz wszystkich żon von Alvensleben. Bydgoszcz i bezpośrednio jej okolice nie obfitują w przykłady nieszablonowych postaci – szczególnie takich, w których losach niemieckość przeplata się z polskością. Ostromecko straciło bezpowrotnie szansę na ciekawą i przy tym niejednoznaczną opowieść o ostatnich członkach rodziny von Alvensleben na tym terenie.

## Bibliografia

- Kaja R.R., *Przewodnik po zespołach pałacowych i dworskich*, Bydgoszcz 2002.  
Raszeja Z.Z., *Ostromecko i okolice*, Bydgoszcz, 2002.

- Stypa D., *Kluby i sekcje motocyklowe w Bydgoszczy w okresie międzywojennym*, „Kronika Bydgoska” 1999, t. 20, s. 103–120.
- Sucharska A., *Czas jak strumień... Z dziejów Ostromecka*, Filharmonia Pomorska im. Ignacego Paderewskiego, Bydgoszcz 1990.
- Świetlik J., *Ostromecko. Przewodnik turystyczny*, Bydgoszcz 2015.
- Świetlik J., *Ostatni Alvenslebenowie w Ostromecku – w czasach wyboru między dobrem a złem, w obliczu zdrady, wojny i patriotyzmu*, „Kurier Ostromecki”, 1(21) 2020.  
<https://www.familie-von-alvensleben.de/> (dostęp 3.05.2024).